

13 lutego 2015. Komentarz ojca Jacka Salija

(Rdz 3,1-8) Wąż był najbardziej przebiegły ze wszystkich zwierząt polnych, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu? Niewiasta odpowiedziała wężowi: Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli. Wtedy rzekł wąż do niewiasty: Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło. Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł. A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy; splekli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski. Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie, w porze kiedy był powiew wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu.

(Rdz 3,1-8)

Wąż był najbardziej przebiegły ze wszystkich zwierząt polnych, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu? Niewiasta odpowiedziała wężowi: Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście

nie pomarli. Wtedy rzekł wąż do niewiasty: Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło. Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł. A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy; splekli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski. Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie, w porze kiedy był powiew wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu.

(Ps 32,1-2.5-7)

REFREN: Szczęśliwy, komu odpuszczono grzechy

Szczęśliwy człowiek,
któremu odpuszczona została nieprawość,
a grzech jego zapomniany.

Szczęśliwy ten, któremu Pan nie poczytuje winy,
a w jego duszy nie kryje się podstęp.
Grzech wyznałem Tobie i nie ukryłem mej winy.
Rzekłem: „Wyznaję mą nieprawość Panu”,
a Ty darowałeś niegodziwość mego grzechu.

Do Ciebie więc modlić się będzie każdy wierny,
gdy znajdzie się w potrzebie.
Choćby nawet wezbrały wody,

fale go nie dosięgną.

Ty jesteś moją ucieczką,
wyrwiesz mnie z ucisku,
otoczysz mnie radością
z mego ocalenia.

(Dz 16,14b)

Otwórz Panie, nasze serca, abyśmy uważnie słuchali słów Syna Twojego

(Mk 7,31-37)

Jezus opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. Przyprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok, osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: Effatha, to znaczy: Otwórz się! Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. /Jezus/ przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. I pełni zdumienia mówili: Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę.

Komentarz

Z człowiekiem głuchoniemym nie da się wejść w dialog za pomocą słów. Zatem Pan Jezus dostosowuje się do sytuacji tego człowieka i używa środków dla niego zrozumiałych: wkłada mu palce w uszy, śliną dotyka jego języka. Pobudza w ten sposób jego wiarę. Pan Jezus nie jest

przecież zwyczajnym uzdrowicielem; chodzi Mu nie tylko o to, żeby uwolnić tego biedaka od kalectwa cielesnego - On przyszedł do nas, żeby zbawić nasze dusze. Właśnie dlatego, dokonując cudów, Pan Jezus zawsze chce obudzić w ludziach i zdynamizować ich wiarę.

Zapisuje ponadto Ewangelista, że Pan Jezus spojrział w niebo. Jest to gest bardzo dla Niego charakterystyczny. Podniósł oczy w górę również wtedy, gdy miał rozmnożyć chleb, i przed wskrzeszeniem Łazarza, i rozpoczynając swoją Modlitwę Arcykapłańską. Podkreślał w ten sposób, że jest Synem Bożym, który przyszedł od Ojca i że niczego nie czyni we własnym imieniu. Głosił swoją naukę i dokonywał cudów mocą udzieloną Mu przez Ojca, a przyszedł do nas po to, żeby nas do swojego Ojca zaprowadzić.

Ewangelia św. Marka wyróżnia się tym, że jej język jest bardziej obrazowy i dosadny niż w innych Ewangeliach. W opisie uzdrowienia głuchoniemego czytamy, że "otworzyły się jego uszy, a więzy języka się rozwiązały". Warto wiedzieć, że oba te obrazy często kojarzyły się chrześcijanom z sakramentem chrztu. Właśnie chrzest jest takim Effatha, "Otwórz się", wypowiedzianym przez Chrystusa do człowieka grzesznego. I dzięki sakramentowi chrztu zostały otwarte nasze uszy, tak że możemy słyszeć i rozumieć słowo Boże - możemy też słyszeć i rozumieć to wszystko, co służy wzajemnej miłości.

Łaska sakramentu chrztu rozwiązała ponadto więzy naszych języków. Nasze usta stały się zdolne do wypowiedzania modlitwy podobającej się Bogu oraz do wypowiedzania słów służących miłości i wzajemnej komunikacji. Trzeba tylko pamiętać o tym, żeby strzec się grzechu. Grzech może na powrót zamknąć nasze uszy i związać nasz język.

o. Jacek Salij